

Trzeba mieć duszę wojownika

Data publikacji: 23.11.2011 15:15

Idzie jak burza. W maju został Mistrzem Polski, w K-1, w czerwcu Mistrzem Polski w Muay Thai, we wrześniu brązowym medalistą Mistrzostw Europy, a 20 listopada wygrał Puchar Polski. O walkach, sytuacji polskiego sportu i filozofii sztuk walki opowiada nam Mariusz Makula.

Na Międzynarodowym Pucharze Polski Muay Thai, który odbył się 20 listopada br. w Bydgoszczy, Mariusz Makula z Bażanowic okazał się najlepszym zawodnikiem wśród Polaków i Białorusinów. Walka Mariusza była emocjonująca i zakończyła się szczęśliwie dla naszego zawodnika, gorzej natomiast dla faworyta gospodarzy:

- Walczyłem tylko jedną walkę z głównym faworytem całego turnieju, zawodnikiem gospodarzy. Pierwsza runda to ciągły atak z mojej strony i wymiana bokserska, z którą mój oponent nie umiał sobie poradzić. Głęboko balansowałem, co pozwoliło na przechodzenie w klincz i okopywanie się kolanami. Pod koniec pierwszej rundy wpadłem jednak w tarapaty po bardzo mocnym uderzeniu łokciem w twarz - opisuje przebieg walki Makula: - W przerwie drugiej rundy mój trener kazał mi uspokoić sytuację i zacząć więcej kopać, nie atakować tylko głowy. Zacząłem więc okopywać swego przeciwnika, a gdy wyczułem, że jest lekko podirytowany przebiegiem walki, w której nic poważniejszego nie może mi zrobić, zaatakowałem kombinacją bokserską, którą on sklinczował w dość niekorzystny dla siebie sposób, bowiem udało mi się ściągnąć jego głowę na kolano, poprawiłem wtedy jeszcze lewym hakiem i mój przeciwnik był liczony. Po interwencji lekarza walka została przerwana z powodu złamania nosa. Później się dowiedziałem, że mój konkurent znajduje się w szpitalu z obrażeniami głowy i że ma tam zostać na obserwacji, reszta przeciwników wycofała się z rywalizacji ze mną i w taki sposób zdobyłem Puchar Polski. Mam nadzieję, że mój przeciwnik szybko wróci do zdrowia i pełnej sprawności, nigdy nie chcę nikomu zrobić krzywdy, chcę tylko wygrać każdą z walk - podsumowuje zawodnik.

Prócz Mariusza, w zawodach brał udział również jego kolega z klubu Octagon Rybnik, Sławomir Baran: **- Sławek, po bardzo zacieklej i wyrównanej walce z Cezarym Zugajem, zdobył brąz. Sławek to świetny zawodnik i - mimo iż walkę z Czarkiem, który należy do czołówki zawodników muay thai w Polsce przegrał nieznacznie na punkty - jestem pewien, że kiedyś dojdzie między nimi do rewanżu, w którym wyrównają rachunki -** zapewnia mistrz z Bażanowic.

Ktoś mógłby pomyśleć, że zdobycie Pucharu Polski wiąże się z dużymi pieniędzmi i pozyskaniem sponsorów, niestety, nie jest tak różowo. Boks tajski nie jest jeszcze zbyt w Polsce popularny. Czy za sukcesem w tym sporcie idą pieniądze?: **- Otrzymałem medal, puchar i dyplom, do tego dres jako upominek...jeśli chodzi o pieniądze - niestety, to jest Polska, tutaj na wszystko brakuje, chyba że jest się piłkarzem, to nawet jeśli sportowcem jest się tylko na niedzielnym meczu, często w dość dziwnym stanie, to otrzymuje się dobre pieniądze... -** zauważa Makula: **- W naszym kraju prawdziwi sportowcy trenują po strychach i garażach, co śmieszne, czasem uda im się coś osiągnąć, ale później już się o nich nie słyszy. Pamiętam, że Anita Włodarczyk (m.in. Mistrzyni Świata z Berlina w 2009 w rzucie młotem - przyp. red.) trenowała pod mostem, bo nie miała innego miejsca. Ja nie chcę się porównywać do tak wybitnych postaci, ale myślę, że to - niestety - prawdziwy obraz polskiego sportu, w którym prawdziwe talenty się marnuje. Tutaj się urodziłem, kocham swój kraj i nie mam zamiaru się poddawać mimo tego, że jest ciężko.**

Czy to oznacza, że nikt nie wspomógł mistrza finansowo? **- Niestety, jedyni, którzy mnie wspierają to moja najbliższa rodzina. Przed wyjazdem do Wiednia pomogli mi finansowo Miłośnicy Bażanowic, Marcin Banot oraz mój przyjaciel Janusz Badura, za co serdecznie im dziękuję, bo inaczej nie byłbym w stanie opłacić wszystkiego, z czym wyjazd się wiąże - to nie tylko hotel i jedzenie, ale też kwestia suplementacji, odpowiedniej odnowy biologicznej, sauny etc., a także sprzętu, którego potrzebuję, żeby się przygotować.**

Na puchar pieniądze dostałem od mamy, był to przedwczesny prezent pod choinkę...bardzo jej dziękuję. Sport uczy, aby się nie poddawać i robić wszystko, co tylko jest w naszej mocy, by zwyciężyć, dlatego nie chcę, póki jestem młody, zaprzepaścić swojej szansy i zrezygnować ze swych marzeń - mówi mistrz.

Po tak pracowitym roku każdemu należy się odpoczynek. Makula chce trochę odsapnąć: - **Do końca roku nie chcę już startować, muszę zrobić badania wydolnościowe, bo zawsze mam ogromne problemy z regeneracją. Ale wpieryw muszę znaleźć na nie pieniądze... Będę pracować też nad tym, co miałem najsłabsze i trzeba też troszkę odpocząć od startów i przygotowań, bo to duże obciążenie, zarówno fizyczne, jak i mojego portfela. Myślę też, że w tym okresie wyznaczmy sobie z trenerem cele na przyszły rok** - planuje zawodnik.

Czy uprawianie sportów walki przydaje się na co dzień? Czy mistrzowi zdarzyło się kiedyś walczyć w obronie kogoś bliskiego?

- **Uprawianie tego rodzaju sportów bardzo przydaje się w życiu, jednak nie chodzi tutaj o to, czy się obronimy na ulicy, bo to bardzo skomplikowana sytuacja. Na ulicy nie ma reguł, można spotkać się ze wszystkim: nożem, siekierą, grupą odurzonych idiotów...** - mówi Makula: - **Na pewno ten sport, pomaga nam przetrwać w takiej sytuacji. Osobiście, od kiedy trenuję, nigdy nie brałem udziału w bójce, chodź czasem miałem dziwne sytuacje, zawsze jednak brałem nogi za pas i obyło się bez tego. Nie mogę sobie pozwolić na żadną kontuzję, a w przyszłości chciałbym znaleźć żonę i założyć rodzinę, więc nie mam zamiaru udawać się na bezpłatne wakacje... Także opcja ulicznej bójki raczej odpada, chyba że musiałbym bronić zdrowia i życia swojego lub osób mi bliskich, tylko wtedy wmieszałbym się w taką awanturę. Myślę, że sporty walki mają dużo więcej do zaoferowania niż tylko udział w bójkach, potrafią pomóc wyjść z każdego kłopotu, nabrać dystansu do życia codziennego, uczą przede wszystkim pokory i szacunku wobec swego przeciwnika. Trenując taki sport możemy sobie bardzo dużo udowodnić i pokonać własne słabości. Mówią, że sporty uderzane to sporty wielkich charakterów i ja się z tym stwierdzeniem w 100% zgadzam. Trenując je, można dużo się dowiedzieć o samym sobie, przekroczyć własne ograniczenia, trzeba po prostu mieć duszę wojownika i nigdy się nie poddawać.**

Za sukcesem Mariusza stoi grono osób, które wspiera go swoim czasem, doświadczeniem lub po prostu dobrym słowem: - **Chciałbym podziękować mojemu trenerowi Eugeniuszowi Mandryszowi, Tomkowi Rojkowi, który pracuje ze mną na tarczach, kolegom z mojego klubu-Octagon Team, chłopakom z Berserkers Team Bielsko Biała za sparingi, moim przyjaciołom za wsparcie i pomoc: Wacławowi, Januszowi, Łukaszowi, Agnieszce i Magdzie, także mojemu bratu Marcinowi i całej mojej rodzinie, mieszkańcom mojej wsi-Bażanowic, portalowi OX za pomoc w szukaniu sponsorów oraz wszystkim tym, którzy trzymali za mnie kciuki. Dziękuję i pozdrawiam!** - mówi Makula.

Osoby i firmy, które chciałyby wesprzeć Mariusza proszone są o kontakt na maila: root5@o2.pl lub o kontakt z Redakcją Portalu OX.

Zobacz też:

[Wojownicy stela](#) (wywiad z Mariuszem Makulą)

[Mistrz szuka sponsora](#)

[Mieszkaniec Bażanowic mistrzem Polski](#) (informacja na Kontakt24)

[Kolejny sukces Mariusza Makuli](#) (informacja na Kontakt24)

[Sławomir Baran ze złotem](#)